

## **DZIŚ ZBAWIENIE STAŁO SIĘ UDZIAŁEM TEGO DOMU**

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA (ŁK 19, 1-10)

<sup>1</sup> Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. <sup>2</sup> A pewien człowiek, imieniem Zacheusz, który był zwierzchnikiem celników i był bardzo bogaty, <sup>3</sup> chciał koniecznie zobaczyć Jezusa, któż to jest, ale sam nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. <sup>4</sup> Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. <sup>5</sup> Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». <sup>6</sup> Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. <sup>7</sup> A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę». <sup>8</sup> Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem, zwracam poczwórnice». <sup>9</sup> Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. <sup>10</sup> Albowiem Syn Człowieczy przyszedł odszukać i zbawić to, co zginęło».

### **PYTANIA DO DZIELENIA**

1. Czy są w moim życiu wydarzenia, które świadczą o tym, że Jezus mnie szukał, wszedł w moje życie i je przemienił? Jak wyglądało moje przebudzenie do żywej wiary?
2. Czy już otworzyłem drzwi Chrystusowi do wszystkich „pokoi” (dziedzin) mojego życia? Czy któreś z nich są ciągle zamknięte?
3. Co uczynię, aby pozwolić Jezusowi przychodzić do mnie częściej, kiedy tylko zechce?

### **KOMENTARZ**

#### ***Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto (Łk 19, 1)***

Jerycho uznawane jest przez archeologów za najstarsze miasto świata. Jego początki sięgają ośmiu tysięcy lat przed Chrystusem. Było ono wielokrotnie burzone i odbudowywane na nowo. Wyjątkowe znaczenie tego miejsca wiązało się ze znakomitymi warunkami naturalnymi: obfitością wody i roślinności oraz bliskością brodów rzeki Jordan. W czasach Jezusa było ważnym ośrodkiem politycznym i handlowym jako zimowa rezydencja króla Heroda oraz stacja celna kontrolująca import wonności z Arabii.

Z miastem tym związana jest tradycja o Jozuem, który po wejściu do Ziemi Obiecanej obłożył je klątwą i ogłosił przeklętym każdego, kto ośmieli się je odbudować (Joz 6, 17. 26). Klątwa ta ma więc wpływ również na mieszkańców Jerycha herodiańskiego, wśród których wybitną osobistością jest Zacheusz.

#### ***A oto pewien człowiek, imieniem Zacheusz, a był to zwierzchnik celników i bardzo bogaty (Łk 19, 2)***

Jedyną ocaloną z Jerycha w czasach Jozuego była prostytutka Rachab. Pierwszym ocalonym czyli zbawionym po wkroczeniu do miasta Jezusa stanie się celnik Zacheusz. Jezus przynosi zbawienie temu, który wcześniej tkwił zamknięty w tym mieście. W tym wydarzeniu jakże prawdziwe okazują się słowa Jezusa: „Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego” (Mt 21, 31).

Zacheusz był zwierzchnikiem urzędu podatkowego, który ustalał stawki podatku dochodowego dla władz rzymskich w bogatym mieście handlowym, jakim było Jerycho. Celnicy słynęli z nadużyć i z bogacenia się drogą wymuszania zawyżonych należności na swoich rodakach. Był on zatem człowiekiem, którego ręce pełne były brudnych pieniędzy. W oczach współmieszkańców zasługiwał na jedno imię: „grzesznik”. Był przeciwieństwem pobożnego Żyda, kimś, kto z definicji zasługiwał na potępienie. Bóg nie mógł pamiętać o kimś takim!

Był ponadto bogaczem, a więc, według słów samego Jezusa, kimś kto nie jest w stanie wejść do królestwa Bożego. Wydawało się, że jest on „przypadkiem beznadziejnym”. A jednak Jezus pamięta o nim, tak samo, jak o ukrzyżowanym łotrze.

### ***Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, (Łk 19, 3a)***

„Zobaczyć”, to znaczy doznać czegoś, mieć osobisty udział w tym, co się ogląda. Zacheusz chce spotkać Jezusa twarzą w twarz. Pragnie również, żeby Jezus spojrział na niego! Nikt w mieście nie patrzył na Zacheusza z miłością, nikt nie pokładał w nim żadnych nadziei. Był więźniem swojej pracy, złej reputacji i samotności. Równocześnie jednak słyszał, że po spotkaniu z Jezusem życie ślepego żebraka siedzącego przy drodze do Jerycha uległo całkowitej przemianie. Słyszał być może echo przypowieści o celniku usprawiedliwionym nie na podstawie własnych zasług, ale na skutek pokornej modlitwy o miłosierdzie (Łk 18, 13n). Słyszał też zapewne, że Jezus powołał celnika Lewiego do grona swoich uczniów i że wywołał skandal, gdy podczas przyjęcia w domu Lewiego ucztował z wieloma celnikami i innymi publicznymi grzesznikami. Słyszał o nim bardzo wiele, a teraz sam chciał się przekonać, kim jest ten Rabbi z Nazaretu.

### ***ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był mały wzrostem (Łk 19, 3b)***

Jego pragnienie napotyka na trudności. Pierwszą jest fizyczny wzrost, drugą – duchowa kondycja człowieka skorumpowanego i zapewne zły obraz samego siebie, trzecią wreszcie – wrogość postronnych ludzi, którzy uważali siebie za sprawiedliwych i pobożnych, a nim gardzili (por. Łk 18, 9). Jednak właśnie ta małość, która nie broni się przed prawdą o sobie, czyni go zdolnym do przyjęcia przebaczenia i sprawia, że jako pierwszy wejdzie do królestwa Bożego.

### ***Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić (Łk 19, 4)***

Sykomora to drzewo o szerokich i niskich konarach, na które dość łatwo można się wspiąć. Zacheusz pokonuje wszystkie te przeszkody, podejmując działania „niekonwencjonalne”, narażając się na ośmieszenie. Ważny i budzący lęk urzędnik biegnie przed tłum i wdrapuje się na drzewo. W jego działaniu widać zbawienny pośpiech: oto Pan przechodzi! Zacheusz czuje, tak samo jak ślepiec, że to jest jedyny moment łaski, *kairos* (Boży czas), kiedy zbawienie jest blisko i trzeba się pospieszyć, zaryzykować, by je uchwycić.

### ***Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrział w górę i rzekł do niego (Łk 19, 5a)***

Zacheusz szuka spotkania z Jezusem, a jednak okazuje się, że w rzeczywistości to Jezus idzie śladem Zacheusza szukając go. Uderzające jest również to, że Jezus spogląda na Zacheusza z niskości. Ukazuje się pokora Boga, który kochając człowieka, czyni się jakby mniejszym od niego. Jezus objawia się jako Bóg bezdomny, który szuka dla siebie miejsca w sercu człowieka.

### ***«Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś trzeba mi zatrzymać się w twoim domu» (Łk 19, 5b)***

Jezusowe wezwanie wstrząsa Zacheuszem, przekracza pod każdym względem jego oczekiwania. Z jednej strony bardzo pragnął zobaczyć Jezusa, z drugiej jednak chyba nie wierzył, że

osobiste spotkanie będzie możliwe, dlatego siedząc na drzewie zachowywał postawę kibica patrzącego z pewnego dystansu. Jezus zatrzymuje się, patrzy wprost na niego i zaczyna do niego mówić pokonując ten dystans. Co więcej, zwraca się do niego wprost po imieniu (skąd znał jego imię?). Jest to wyraz przyjaźni i serdeczności, a także objawienie Bożego miłosierdzia. Bóg niegdyś mówił do Mojżesza: «*Uczynię to, o co prosisz, ponieważ jestem ci łaskawy, a znam cię po imieniu*» (Wj 33, 17). Podobne zdanie znajdujemy u Izajasza: *Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim! (...) Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję* (Iz 43, 1-4).

Bardzo znaczące jest w słowach Jezusa wyrażenie „trzeba mi”. Wskazuje ono na wolę Ojca, która przynagla Jezusa, by przyjść do Zacheusza, by głosić mu Ewangelię. Zacheusz jest więc objęty tą zbawczą wolą Ojca realizowaną przez ofiarną miłość Syna.

### ***Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany (Łk 19, 6)***

Zacheusz spełnia dosłownie i natychmiast to, czego żąda Jezus. Podobne zachowanie widzimy u sług weselnych w Kanie Galilejskiej: *napelnijcie stągwie... napelnili aż po brzegi; zanieście staroście... zanieśli* (J 2, 7-8). Wypełnianie słowa Jezusa owocuje osobistym spotkaniem z Nim i przynosi wielką radość. Człowiek, który do tej pory był skazany na samotność, oddzielony przez własny grzech od Boga i od ludzi, przeżywa teraz tę samą radość, z jaką patriarcha Abraham podejmował u siebie Jahwe i dwóch aniołów w postaci trzech wędrowców (zob. Rdz 18, 1-8). Zostaje pokonana charakterystyczna dla bogaczy obojętność, a nawet wrogość wobec drugiego człowieka i wobec ubogich.

### ***A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę» (Łk 19, 7)***

Jezus wywołuje publiczny skandal u tych, którzy samych siebie uważali za sprawiedliwych, a odmawiali szansy nawrócenia grzesznikom. Już wcześniej został potępiony przez wielu jako *przyjaciel celników i grzeszników* (Łk 7, 34). Miłość Boża przekracza granice Prawa i ludzkiej mentalności, posuwa się aż do końca.

### ***Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, (Łk 19, 8a)***

Postawa stojąca Zacheusza, który nie lęka się już konfrontacji z prawdą o sobie i z ludzkim osądem, podkreśla odzyskanie przezeń osobistej godności, jego narodziny jako nowego człowieka, jego duchowe i moralne zmartwychwstanie. *Blisko jest Ten, który Mnie uniewinni. Kto się odważy toczyć spór ze Mną? Wystąpmy razem! Kto jest moim oskarżycielem? Niech się zbliży do Mnie! Oto Pan Bóg Mnie wspomaga. Któż Mnie potępi?* (Iz 50, 8n). Zacheusz zabiera głos i przez swoją wypowiedź objawia to, co się w nim dokonało. Przede wszystkim zwraca się do Jezusa jako swojego Pana, odpowiadając w ten sposób na Jego dar – ofiarowaną za darmo ogromną łaskę.

Zgodnie z tradycją judaistyczną jałmużna w postaci 1/5 dochodu rocznego ofiarowana ubogim była znakiem szczerego nawrócenia. Zacheusz dotknięty Bożą miłością odpowiada szczodrością, która znacznie przekracza religijne przepisy.

### ***jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice» (Łk 19, 8b)***

Użyty w tym zdaniu czasownik *skrzywdziłem* wskazuje na szczególnie perfidny rodzaj krzywdy wyrządanej bezbronnym przez ludzi mających władzę i wpływy. Polegała ona na fałszywym oskarżeniu kogoś o nadużycia finansowe, by w ten sposób doprowadzić do jego skazania i przejąć skonfiskowany mu majątek. Był to więc grzech wołający o pomstę do

nieba. Zacheusz przyznaje się do tego rodzaju grzechów. Obecność Jezusa i Jego przyjaźń daje mu to poczucie bezpieczeństwa i odwagę, by wyznać publicznie wielkie winy.

Jeszcze większe jednak jest w Zacheuszu pragnienie wynagrodzenia krzywd. Prawo Mojżeszowe nakazywało zwrócić zagrabioną rzecz wraz z nawiązką w wysokości 20 procent jej wartości (Kpł 5, 20-24). Zacheusz oddaje nie 120 ale 400 procent! Do tej pory gromadzenie bogactw stanowiło sens jego życia. Spotkanie z Jezusem spowodowało u niego moralną i duchową rewolucję.

***Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama (Łk 19, 9)***

Uroczysta, pełna radości proklamacja wygłoszona przez Jezusa przypomina orędzie aniołów w noc Bożego narodzenia. Zbawiciel narodził się w sercu grzesznika. Przyszedł, znalazł w nim mieszkanie i przemienił go w podobnego do siebie.

Zacheusz staje się podobny do Izaaka, syna Abrahama: przyjmuje nowe życie w darze od Boga i sam staje się darem dla innych. W Jezusie otrzymuje nowe źródło życia i bogactwa. Odzyskuje synowską relację wobec Boga oraz relację braterską do ludzi, zwłaszcza ubogich i pokrzywdzonych. Zostaje pokonana tragiczna samotność grzesznika.

***Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło» (Łk 19, 10)***

Jezus objawia się jako dobry Pasterz, który przychodzi od Boga by odnaleźć i ocalić każdego człowieka, podobnego do zagubionej owcy, zagubionej drachmy, zagubionego, marnotrawnego syna. Grzech nie jest jakimś banalnym naruszeniem nałożonych przez Boga przepisów, ale egzystencjalną katastrofą, z której tylko Jezus może uratować człowieka. Oto właśnie ocalony został jeden grzesznik – Zacheusz. Jest on zapowiedzią, że już wkrótce, w Jeruzalem, Jezus złoży siebie w ofierze, aby ocalić wielu.

## **MEDYTACJA**

Na czym polega zbawienie, które przynosi Jezus? Grzech uczynił Zacheusza tragicznie samotnym: ludzie bali się go, a równocześnie nim pogardzali. Nie mógł liczyć na szacunek, przyjaźń i miłość od nikogo. Grzechy wołające o pomstę do nieba spowodowały też zerwanie przymierza z Bogiem oraz utratę szacunku do samego siebie. Ten potrójny brak relacji osobowych kompensował sobie gromadzeniem rzeczy. Bogactwo stało się dla niego zastępczym sensem życia.

Jezus „wtargnął” w tę samotność najpierw poprzez wieść, która dotarła do uszu Zacheusza i obudziła w nim nieprzepartą choć nie do końca uświadomioną tęsknotę za innym życiem. Poprzez spojrzenie i słowo skierowane wprost do Zacheusza Jezus obdarzył go niczym niezasłużonym szacunkiem i zaufaniem, uwolnił od lęku przed potępieniem, zaprosił do relacji ze sobą i odpowiedział na jego tęsknotę miłością. Przerzucił most nad przepaścią, po którym Zacheusz mógł wrócić do synostwa i braterstwa. Równocześnie został uzdrowiony jego stosunek do pieniądza. Wcześniej Zacheusz kochał pieniądze, a ludzi „używał”, krzywdząc ich. Teraz zaczyna na nowo kochać ludzi, używając w tym celu pieniędzy – pozyskuje sobie przyjaciół niegodziwą mamoną. Dokonuje się w nim głębokie duchowe uzdrowienie i pełna rehabilitacja człowieczeństwa zdegradowanego przez zło. Owocem tego moralnego cudu jest radość i święto w całym jego domu, tzn. wśród jego rodziny i bliskich.

Zbawienie, które jest cudem dokonywanym dla nas przez Jezusa, nie może się dokonać bez naszego zaangażowania! Zacheusz słyszy o Jezusie i idzie za usłyszonym słowem. To pozwala mu dojść do rzeczywistego spotkania z Mistrzem z Nazaretu. Gdy Jezus kieruje do

niego słowo-wyzwanie, Zacheusz spełnia dokładnie to, czego żąda. Odważnie podejmuje wyzwanie miłości: przyznaje się do popełnionych grzechów, naprawia wyrządzone krzywdy i zaprasza ubogich do wspólnoty, której sam zaznał w spotkaniu z Jezusem.

Św. Łukasz pokazuje nam, że zbawienie jest dynamicznym procesem, wzajemnym poszukiwaniem się dwóch miłości: miłości Boga do człowieka, która w tajemniczy sposób otwiera sobie drogę do serca człowieka, i miłości człowieka do Boga, która niespodziewanie budzi się w człowieku nawet tam, gdzie wydaje się to niemożliwe.